

TERESA ZBYRAD

Z PAMIĘTNIKA SENIORA
– AUTOBIOGRAFICZNE WSPOMNIENIA DZIECIŃSTWA
Z CZASÓW II WOJNY ŚWIATOWEJ

WPROWADZENIE

Dzieciństwo jest najczęściej okresem radosnym, beztroskim, pełnym ciekawych zdarzeń, nowych doświadczeń, a po latach – wspaniałych wspomnień. Jednak nie wszyscy mają miłe wspomnienia z najmłodszych lat. Szczególnie ci, którzy przeżyli lata wojny, zachowali w pamięci traumatyczne przeżycia i doświadczenia. Należą do nich w większości żyjący obecnie seniorzy, których beztroskie dzieciństwo przerwała II wojna światowa. Czas tuż po zakończeniu działań wojennych także nie należał do łatwych. Dzieci musiały szybko dorastać, wcześniej pracować, w trudnych warunkach zdobywać wykształcenie. Jakość dzieciństwa była warunkowana wieloma czynnikami makro- i mikro-strukturalnymi, na przykład pochodzeniem i położeniem społecznym, sytuacją ekonomiczną rodziny, miejscem zamieszkania (miasto, wieś), sytuacją rodzinną (np. wychowywanie się w rodzinie pełnej lub sieroctwo), stanem zdrowia. Korelacje tych czynników miały ogromny wpływ na przebieg dzieciństwa.

Celem artykułu jest ukazanie dzieciństwa seniorów przypadającego na czasy II wojny światowej. Materiałem źródłowym są pamiętniki napisane już w wieku senioralnym. Treść wspomnień ukazuje nam trudne dzieciństwo widziane „oczami” dziecka, działania wojenne, zmagania rodzin o przetrwanie, ciężką pracę i edukację dzieci. Wspomnienia stanowią poruszający obraz zdarzeń z okresu wojny.

Artykuł powstał na podstawie pamiętników seniorów – obecnie mieszkańców domów pomocy społecznej. Pamiętniki zostały przekazane autorce

Dr hab. Teresa Zbyrad, prof. UR – Uniwersytet Rzeszowski, Instytut Nauk Socjologicznych;
adres do korespondencji: al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów; e-mail: tzbyrad@ur.edu.pl; ORCID:
<https://orcid.org/0000-0001-8124-8822>.

w 2019 roku w ramach ogłoszonego przez Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie „Konkursu na pamiętniki”. Autorzy pamiętników mieszkają w domach pomocy społecznej w różnych województwach: małopolskim, śląskim, świętokrzyskim, wielkopolskim i kujawsko-pomorskim.

1. BIOGRAFIA „ODDAJĄCA SPRAWIEDLIWOŚĆ” PRZESZŁOŚCI¹

Pamiętniki, wspomnienia, dzienniki możemy analizować, wykorzystując metodę biograficzną. Każdy człowiek ma własną biografię życia oraz możliwości kształtowania i projektowania swojego życia. Biografia może być dłuższa bądź krótsza, wielobarwna bądź monotonna, pełna radosnych przeżyć bądź trudnych doświadczeń, o szczęśliwym bądź nieszczęśliwym zakończeniu – ot, jak ludzkie życie. Jak zauważa Danuta Lalak:

Każdy człowiek ma swoją historię życia i każdy, kto posiadał mowę, może ją opowiedzieć. W narracji zawarta jest prawda o ludzkim życiu. Większość ludzi opowiada swoją historię, nie zawsze całą i nie w jednym kawałku, a niektórzy ją spisują. Antropologiczna zawartość biografii zmieniała się w trakcie rozwoju społeczno-kulturowego. Biograficzność dokonuje się w ramach, które są nam dane jako warunki rozwoju społeczno-kulturowego (Lalak, 2014, s. 33).

W socjologii metoda biograficzna ma wiele ujęć. Analizuje się jej główne założenia, ale także zalety i wady. Metoda ta jest analizą życia jednostek, opisem ich sytuacji rodzinnej, szkolnej, pracowniczej, towarzyskiej, ogólnie ujmując – życiowej w danych warunkach historycznych, społecznych i kulturowych (Boruta, 2017). Należy do badań jakościowych. Analizie poddaje się dzienniki, pamiętniki, wspomnienia oraz inne dokumenty o charakterze osobistym. Metoda biograficzna ma bogatą historię w socjologii polskiej, głównie dzięki pracy Williama Isaaca Thomasa i Floriana Znanieckiego, których dzieło *Chłop polski w Europie i Ameryce* prezentuje proces przystosowania się polskich emigrantów do nowych warunków życia i środowiska społeczno-kulturalnego (tamże, s. 69-70). Znaniecki jest uznawany za twórcę metody autobiograficznej. Autobiografie są niekiedy prowokowane. Jak zauważa Barbara Szacka, autorzy prowokują ich powstanie, ogłaszając na przykład konkurs na życiorys, w którym oferowane są nagrody. Gromadzenie i analizowanie materiałów autobiograficznych jest od dawna specjalnością socjologii

¹ Termin zapożyczony od Anity Catek (2016).

polskiej. Analiza treści pamiętników czy życiorysów wymaga jednak wielkiej subtelności i ostrożności (Szacka, 2003).

Znaniiecki twierdził, że istnieje różnica w analizie autobiografii przez historyka, psychologa i socjologa. Dla historyka liczy się:

[...] prawdomówność autora piszącego wspomnienia życiowe, ponieważ historykowi chodzi przede wszystkim o ustalenie z możliwie największą pewnością określonych indywidualnych faktów z obiektywnej przeszłości dziejowej, więc nie tylko każde świadome kłamstwo pamiętnikarza, lecz nawet każdy mimowolny błąd w opisie osłabia wartość dokumentu. Dla historyka autor pamiętnika jest w pierwszym rzędzie ważny nie jako przedmiot badań, ale jako świadek opisujący sprawy, które widział lub o których słyszał i jego opis ma służyć jako podstawa do odtworzenia faktycznego, obiektywnego przebiegu tych spraw [...]. Psychologa interesują wyłącznie osobiste, subiektywne, doznania pamiętnikarza, obiektywne zaś zdarzenia zajmują go o tyle, o ile wywołały pewne reakcje psychologiczne [...]. Socjolog bierze autora życiorysu całkowicie i wyłącznie na tle jego społecznego środowiska, w nierozdzielalnym z nim związku [...] rozpatruje on środowisko społeczne pamiętnikarza wyłącznie i całkowicie w odniesieniu do jego osoby. Indywidualność i jego środowisko stanowią w oczach socjologa jedną całość (Znaniiecki, 1924, w: Szacki, 1995, s. 580-581).

Jan Włodarek i Marek Ziółkowski przedstawiają trzy obszary rozumienia i stosowania metody biograficznej we współczesnej socjologii. Pierwszy obejmuje przebieg życia ludzkiego jako pewien wycinek rzeczywistości społecznej. Drugi obszar koncentruje się między indywidualną biografią a kształtem społeczeństwa, obejmując m.in. proces socjalizacji, zakres swobody, postrzeganie przez jednostkę świata i jej miejsca w nim. Trzeci zaś to refleksja nad najlepszymi metodami wywoływania, zbierania, analizy i interpretacji materiałów biograficznych. W tym obszarze znajdujemy kontinuum rozmaitych stanowisk prowadzących do licznych kontrowersji związanych z metodą biograficzną i jej oceną (Włodarek, Ziółkowski, 1990). Najpoważniejsze zarzuty wysuwane pod adresem badań biograficznych są skierowane wobec samych autorów pamiętników i opierają się na przekonaniu, iż przedstawiane fakty mogą stanowić jedynie subiektywną świadomość jednostki, co nie prowadzi do poznania struktur społecznych. Więcej jest jednak zalet – metody biograficzne dają m.in. możliwość poznania motywacji ludzkich działań, mechanizmów kształtowania się ludzkich postaw i dążeń jednostek oraz grup społecznych, pozwalają poznać wzory życia, zwyczaje, obyczaje itp. (Boruta, 2017). Każda metoda badań ma swoje zalety i wady. Nie ulega wątpliwości, iż metodę biograficzną charakteryzuje pewna wyjątkowość, mianowicie przedmiotem jej analizy jest czyjeś życie – konkretnego człowieka, osadzone w określonej

przestrzeni czasowej, uwikłane w różne sytuacje, zdarzenia, naznaczone relacjami z innymi ludźmi, radościami i smutkami. Dla socjologa fascynująca może być autobiografia sama w sobie, zdarzenia, sytuacje, sposoby radzenia sobie z trudnościami życiowymi i różnego rodzaju czynniki determinujące życie danego człowieka.

Szeroką perspektywę metody biograficznej ukazuje pedagogika. Danuta Lalak zwraca uwagę na dwie istotne funkcje biografii, tj. edukacyjną i terapeutyczną. Biografia edukacyjna jest metodą pozwalającą na pełniejsze zrozumienie procesu uczenia się człowieka dorosłego. Spojrzenie na człowieka z perspektywy jego cyklu życia ma wartość edukacyjną w tym wymiarze, że może być inspirujące dla młodego pokolenia. Z biografią edukacyjną wiąże się biografia terapeutyczna. Obie bazują na naturalnej potrzebie opowiadania o swoim życiu. Opowiadanie życia, zrozumienie jego sensu ma z kolei wartość terapeutyczną. Opowiadanie o sobie kształtuje tożsamość człowieka, ale często też wynika z konieczności dookreślenia własnej tożsamości (Lalak, 2014).

Postawy wobec własnej biografii są różne. Jedni ludzie pielęgnują pamięć o przeszłości, inni nie. Są tacy, którzy piszą własne biografie, pamiętniki, niejako kultuwują własną przeszłość, i tacy, którzy zacierają jakiegokolwiek ślady z przeszłości. Przykładem może być ks. Jan Twardowski, który: „[...] miał swobodny stosunek do przeszłości. Przez całe życie mylił fakty, daty i ludzi [...] od początku zacierał ślady. Nie chciał, żeby cokolwiek po nim zostało. Niszczył po sobie dokumenty, rwał zdjęcia, wszystko wyrzucał, niczego nie zbierał” (Skrzyniarz, 2014, s. 92). Trudno wskazać na motywy takich działań i pewnie nigdy do końca nie się dowiemy, dlaczego jedni niemal chcą wymazać przeszłość z pamięci, a inni – wręcz przeciwnie. Dla jednych wspomnienia mogą stanowić siłę napędową do dalszych działań, mogą ich uskrzydlać bądź utwierdzać w przekonaniu o słuszności podejmowanych działań. A dla innych przeszłość może być demotywująca, zbyt obciążać psychicznie, może stanowić przeszkodę w podejmowaniu decyzji czy działaniu. Z pewnością są i tacy, dla których przeszłość, wspomnienia, przeżyte trudne chwile – opowiedane na nowo – przynoszą ulgę i stanowią niejako oczyszczenie. Być może mamy tu do czynienia ze wspomnianą już terapeutyczną funkcją biografii.

Spośród wielu ujęć metody biograficznej znamieną jest propozycja Anity Całek – biografia jako reprezentacja „oddająca sprawiedliwość przeszłości”. Biografia powinna być adekwatna do przeżyć, czyli „oddająca sprawiedliwość przeszłości” (Całek, 2016, s. 29). Ten aspekt biografii, jako „oddającej sprawiedliwość przeszłości”, stanowi swego rodzaju wyzwanie dla badacza, który z jednej strony musi wejść w rolę historyka, zachowując czujność co

do autentyczności faktów, zaś z drugiej nie może monopolizować czy uogólniać przekazu biograficznego, nie może przyjmować jej jako jedynej czy niepodważalnej prawdy, a jedynie jako narrację autora.

Analizując pamiętniki seniorów, zwłaszcza fragmenty opisujące traumatyczne wspomnienia z dzieciństwa przypadającego na czas II wojny światowej, jak i po zakończeniu działań wojennych, odnoszę wrażenie, jakoby autorzy oddawali sprawiedliwość przeszłości. Ową sprawiedliwość rozumiem jako odzwierciedlenie faktów, opisanie sytuacji i zdarzeń – z pozycji świadka, który winien jest to młodemu pokoleniu, winien swojej ojczyźnie i pragnie „zadośćuczynić przeszłości”. W tym znaczeniu pamiętniki spełnią (opisaną wyżej) funkcję biografii edukacyjnej, a być może również terapeutycznej dla samych autorów. Jakże wymowne są słowa zamieszczone w jednym z pamiętników:

Ważnym dziedzictwem dla nas, pokoleń powojennych, jest odebranie prymatu znaczeniowego historii pisanej przez władających. Naszym zadaniem jest widzieć ofiary wojny nie jako obiekty narracji historycznej, lecz postrzegać je jako osoby. Jeszcze żyją niektórzy świadkowie historii. Jeszcze nie jest za późno. Pragnę mieć jakiś wpływ na bieg historii, jednak wpływ odmienny niż ci, którzy w 1939 roku wywołali w Europie wojnę. Chcę sprawiedliwości dla osoby, której los wstrząsa mną do głębi. Aby jej historia nie odeszła w niepamięć, postanowiłam ją zapisać (Pamiętnik nr 8)².

W tym miejscu należy podkreślić jeszcze jeden aspekt autobiografii, jakim jest walka o prawdę historyczną. Jak przekonuje nas przytoczony fragment pamiętnika, intencją autora jest nie tylko „oddanie sprawiedliwości” przeszłości, nie tylko przekaz z pozycji świadka, lecz także to, co najbardziej istotne – walka o sprawiedliwość, walka o prawdę, walka o pamięć. Ci, którzy przeżyli czas wojny, wiedzą najlepiej, jak prawda o tym, co było, jest manipulowana, przeinaczana, zniekształcana, jak rozmywa się w niejednoznacznej narracji historycznej.

2. WYBUCH II WOJNY ŚWIATOWEJ – WSPOMNIENIA Z DZIECIŃSTWA

Zebrany materiał źródłowy, jakim są pamiętniki seniorów, nie był ukierunkowany na okres dzieciństwa czy młodości. Zamierzeniem badań był aktualny

² Źródło własne, pozyskane w wyniku ogłoszonego „Konkursu na pamiętniki”. Chronologia zapisu pamiętników jest zgodna z ich zakodowaniem. Imiona i nazwiska autorów, nazwy miejscowości i innych osób zostały zmienione z zachowaniem anonimowości. Autorzy pamiętników wyrazili zgodę na publikację.

czas, a zwłaszcza czas pobytu w domu pomocy społecznej. Tym bardziej zaskakujące w pamiętnikach okazały się wspomnienia z dzieciństwa i lat młodości. Szczególne miejsce w okresie dzieciństwa zajmuje wybuch II wojny światowej. Opisane sytuacje, zdarzenia są niezwykle przejmujące, gdy uświadomimy sobie, iż tak zostały zapamiętane czy zinterpretowane przez dzieci. A skoro jeszcze w wieku senioralnym są „żywotnymi” wspomnieniami, to zapewne – mimo upływu czasu – mocno się zapisały w pamięci.

Relacje o zdarzeniach z okresu wojny wskazują, iż nawet małe, kilkuletnie dziecko potrafi odróżnić czas beztróskiego dzieciństwa od gwałtownej zmiany wywołanej działaniami wojennymi. Potwierdza to następujący fragment pamiętnika:

Urodziłam się w 1935 roku w „mieście”. Jako dziecko do 1939 roku miałam wspaniałe życie w rodzinie. Gdy rozpoczęła się II wojna światowa, mając 4 lata, pamiętam trochę naloty samolotów, krzyki i strzały okupantów szwabów (tak ich nazywali w rodzinie) (Pamiętnik nr 11).

Jedni autorzy opisują ówczesny czas z perspektywy świadka zdarzeń, a inni – to, co zapamiętali z relacji rodzinnych. Są i tacy, którzy brali w nich czynny udział. Bez względu na to, czy ktoś był naocznym świadkiem, czy opisuje jedynie relacje tego, co się działo, przekazywane przez innych – każdy z opisów jest przejmujący. Wspomnienia z wojny są nacechowane lękiem, grozą, cierpieniem, bólem, walką o przetrwanie, a nawet ukazują zorganizowane działania ludzi podejmujących walkę z okupantem. Oto kilka przykładów:

Jest luty 1939 rok. Rozległ się straszny huk. To wojna. Ludzie z ogromnym lękiem, lecz i spokojem gromadzili zapasy na wojnę. Na niebie ukazują się figury: rycerz na koniu w ogniu; czerwona luna, za którą stoi żołnierz z karabinem. Gromadzili się ludzie całe wieczory, oglądali niebo, czerwone niebo. To Warszawa płonie. Zobacz: pokazuje wujek wystraszonemu dzieciom. Nocną ciszę wsi zakłócał straszny huk samolotów. To straszna trwoga przyszła na nas. Mężczyźni organizowali się w szeregi partyzantów. Przygotowywali okopy w lasach, w ogrodach. Tata przekopał wielki rów przez cały ogród. „Franek, chodź zobacz, połączymy do twojej łąki, przecież jesteśmy w partyzantce. Możemy tędy uciekać do lasu [...]”. Nad wioską świst kul. Dzieci schowane do kamiennych piwnic wraz ze skromnym zapasem. Boże, chroń nas od pożaru, noża, kul. Nie zabieraj nam mężów Wojno! (Pamiętnik nr 3).

Przekaz tego, co stało się w czasie II wojny światowej, w niektórych rodzinach był bardzo pielęgnowany i dlatego przetrwał w pamięci wielu seniorów. Szczególnie chodzi tu o te rodziny, które bezpośrednio doświadczyły egzekucji,

bólu i cierpienia. Tak losy swojej rodziny z okresu okupacji opisuje autorka jednego z pamiętników:

Przyszli do nas i aresztowali ojca. On przeczuwał już chyba, co to oznacza. Chciał się pożegnać z żoną i córkami. Niemiec był nawet skłonny mu pozwolić. Ale jeden Ślązak obecny przy aresztowaniu kopnął ojca i krzyknął – won! Patrzę na tę moją piękną ciotkę, którą powieszono w ciąży. Jak szła na szubienicę, dziecko skakało w jej brzuchu. Ona nic nie miała wspólnego z konspiracją. Jej mąż to, owszem, był zaangażowany, bo był oficerem [...]. Ojca najmłodszy brat, Franek, 13-letni. Pięknie malował. Miał takie zdolności plastyczne. Był zaangażowany w działalność podziemną. Jego nie powieszono. Najpierw był w więzieniu, a potem go zastrzelili. Zaraz na drugi dzień po jego 14-tych urodzinach. Niemcy go zakatowali. Straszna rzecz [...]. Ponieważ mi opowiadano o tamtych zdarzeniach, żyłam i żyję nimi. Gdyby mi nie opowiadano, skończyłaby się ta historia. Ja jednak nawet zdjęcia historyczne zdobyłam. Postaram się o to, żeby IPN wydał o tym książkę (Pamiętnik nr 8).

Losy rodzin, które ofiarnie pomagały Żydom, narażając swoje własne życie, również odnajduję w pamiętnikach. W pomoc zaangażowane były całe rodziny, a nawet dzieci. Chęć niesienia pomocy innym była silniejsza aniżeli strach i lęk przed własną śmiercią. Tę heroiczną walkę o życie opisuje jeden z seniorów:

Nasza rodzina była rodziną patriotyczną, a mego ojca brat walczył pod Monte Casino [...]. Mojej siostry mąż, który wspomagał rodziny żydowskie. Złapany i osadzony w więzieniu, był bity i torturowany przez Niemców, w końcu powieszony, ale nikogo nie wydał [...]. Moje obie siostry przygotowywały posiłki dla partyzantów i rodzin żydowskich. Wynosiły przygotowane jedzenie dla potrzebujących w umówione miejsce, a były to miedze, krzaki, a ja jej w tym pomagałam, a w nocy odbierali je partyzanci i rodziny żydowskie. Po wywiezieniu jednej z siostr do Niemiec, tylko na mnie spadł ten obowiązek dostarczenia żywności, które przygotowywała moja druga siostra, i trwało to do czasu zakończenia wojny. Obowiązek ten wykonywałam systematycznie, bo tylko na naszą pomoc liczyły rodziny żydowskie ukrywające się w ziemiankach w sąsiednim do naszego domu lesie. A okryte to było wielką tajemnicą [...]. Były to czasy trudne. Śmierć każdego dnia zaglądała w oczy, ale trud ratowania życia, jak i niesienia pomocy matkom i ich żydowskim dzieciom był silniejszy. Taka była rzeczywistość tamtych lat [...]. Do końca wojny opiekowaliśmy się rodzinami żydowskimi, a po jej zakończeniu oni opuścili swoje ziemianki, wyjechali za granicę. Później mój brat, który pozostał w tej wsi, dowiedział się, że wyjechali do Ameryki (Pamiętnik nr 7).

W okresie wojny trwała walka o życie nie tylko ta na linii frontu, lecz także walka o przetrwanie własnych rodzin, walka o przeżycie. Trudny czas

spowodował, że wszyscy włączeni byli do pracy, nawet dzieci. W jednym z pamiętników odnajduję opis zaangażowania dzieci w pracę, jaką wykonywała ich matka:

Ten nasz gospodarz był dla nas dobrym człowiekiem. Dowiedział się, gdzie ojca wywieźli [...]. By mamusia miała nam dać co zjeść, załatwił jej pracę jako praczka dla jeńców angielskich, gdzie w ogrodzonym forcie umieszczono dość pokaźną liczbę jeńców. Byli oni finansowani przez rząd angielski. Ja z bratem chodziliśmy z dużym koszem po brudną bieliznę, którą mamusia prała w małej pralni znajdującej się na podwórku [...]. Potem w koszu odnosiliśmy ją do fortu [...]. Siostra była starsza ode mnie o 10 lat, więc Niemcy cały samochód dziewcząt wozili do pracy (Pamiętnik nr 11).

Okres wojny, dla wielu dzieci to trudny czas bez rodziców. Sieroctwo czy półsieroctwo stało się rzeczywistością wojenną. Małe dzieci nawet nie miały tej świadomości. Dopiero wraz z wiekiem docierała do nich ta okrutna prawda – życie bez rodzica czy rodziców. Oto jeden z przykładów:

Mój dom to był dobry dom, dobra rodzina, ale... inna. Bez rodziców. Ja nie miałam ani matki, ani ojca. Ale cóż było robić? Jako małe dziecko przecież nie zdawałam sobie z tego sprawy. Dopiero po jakimś czasie zaczęłam się zastanawiać, dlaczego inne dzieci mają rodziców, a my nie? Nie od razu dowiedziałam się prawdy. Jak się dowiedziałam, moja rozpacz była straszna (Pamiętnik nr 8).

Historia rodziców autorki tego pamiętnika była ściśle związana z czasami wojny. Aresztowania, egzekucje zabierały dzieciom rodziców. Oto ich losy:

Aresztowali ojca [...]. Kiedy ojciec był jeszcze w areszcie, mama poszła pod ten budynek z woreczkiem złota. Ojciec podszedł w pewnym momencie do okna. Zobaczyła go w poszarpanej, zakrwawionej koszuli. Byli miesiąc przetrzymywani w tej katowni przed egzekucją. Torturowano ich, bito codziennie przez kilka tygodni w budynku gestapo. Moja mama udała się tam z woreczkiem złota, to były dolarówki. Tym chciała przekupić los. Otworzył jej odzwierny, Ukraińiec. Dała mu to złoto i poprosiła, by ich wypuścił. On wziął to złoto i powiedział do niej tylko – „Idź wariatko! I nie wracaj”. A kiedy dowiedziała się o egzekucji, zwariowała. Spełniły się jego słowa (Pamiętnik nr 8).

W czasie wojny brakowało także dostępu do służby zdrowia, do lekarza. Jeden z seniorów opisuje okoliczności złamania ręki, którą opatrzył mu, w sposób dość prymitywny, kowal. Inny przykład stanowi poparzona noga, z której wyleczyła go wędrująca po wsi kobieta.

Mój ojciec ścinał olchę na łące i ta olcha leciała na mnie. Złamałem rękę między łokciem a dłonią. Tak nieszczęśliwie, że kość przebiła mi skórę. Złożył mi ją kowal. Obłożył różgami z wierzy, okręcając rękę długą szmatą. Ręka się zrosła, tak jakby nie była złamana. Tylko strasznie się bałem, żeby drugi raz jej nie złamać [...]. Później miałem oparzoną nogę przy pięcie. Siostra wynosiła z mieszkania garnek gorącej wody i przewróciła się, gdy otwierałem jej drzwi, wlewając wodę do buta mego. Utworzyła się duża rana. Widać było białe ścięgno i kość, nie było ratunku. [...] Starzy ludzie, przeważnie kobiety, chodziły po prośbie. Zachodziły do sołtysa w naszej wsi. To sołtys wyznaczał poszczególnych rolników, którzy przez jakiś czas mieli obowiązek dać nocleg i wyżywienie danej osobie – bogatszy dłużej, biedniejszy krócej. Do naszego domu też przyszła starowinka, niosąc na plecach w podartej płachcie cały swój majątek, podpierając się kijem. U nas była krócej, a u naszego sąsiada dłużej, bo był bogatszy. Taki był zwyczaj na mazowieckiej wsi i nie słysząc było, aby ktoś odmówił takiej pomocy. Będąc u nas zainteresowała się moją nogą. Kazała dla mego ojca nazbierać puchu z ostu, bo akurat była jesień. Ojciec chodząc po łąkach nazbierał tego puchu całą poszewkę od poduszki. Nakazała ranę na nodze okładać dwa albo trzy razy na dzień puchem. Jedną z sióstr mi to robiła, bo moja mama zmarła, gdy miałem cztery lata. Przy zmianie tego puchu leciała mi krew, a po pewnym czasie rana zaczęła się goić. Rana się zagoiła, tylko biały ślad został i żadnej dolegliwości. Pan Bóg zesłał nam tę kobietę, bo inaczej czekała mnie śmierć w tamtych latach (Pamiętnik nr 7).

Powyższy fragment przenosi nas w świat ludzi niemal pozostawionych samym sobie w sytuacji choroby. Skazani oni byli na praktyki znachorskie czy ziołolecznictwo. Poznajemy zwyczaje związane z przyjmowaniem wędrowców „pod dach”. Udzielenie schronienia było obowiązkiem, któremu się nie sprzeciwiano. W przytoczonym opisie bezdomna kobieta uratowała życie chłopca. Jakże prawdziwe jest stare przysłowie: „Gość w dom, Bóg w dom”.

3. EDUKACJA DZIECI I JEJ SPECYFIKA

Dzieciństwo seniorów – autorów pamiętników – przypadło na trudny okres działań wojennych, co miało wpływ na ich edukację. Niektórzy z nich jeszcze nie rozpoczęli nauki w szkole podstawowej, inni zostali zupełnie pozbawieni możliwości edukacji, byli i tacy, których uczyli w domu rodzice. Zdobywanie wykształcenia w czasie wojny i tuż po niej nie było łatwe. Bardzo często edukacja wiązała się z pracą – czy to w domu rodzinnym praca w gospodarstwie rolnym, czy to praca na rzecz szkoły. Regulamin szkolny był

dość surowy, uczył dyscypliny i przestrzegania pewnych wartości. Autorytet nauczyciela był niepodważalny.

W jednym z pamiętników odnajduję charakterystykę domu dziecka prowadzonego przez siostry zakonne, w którym nauka, praca i praktyki religijne przeplatały się ze sobą.

Po zakończeniu wojny ja i siostra wyjechaliśmy na tzw. Zachód. Dostałem się tam do Domu Dziecka, gdzie przebywała młodzież i dzieci w różnym wieku [...]. Tam ukończyłem szkołę podstawową [...]. Domem dziecka kierowały siostry zakonne. Rano, o piątej, wstawaliśmy. Szliśmy do sąsiedniej wsi na mszę św., później na śniadanie i do szkoły. Ja jeden byłem też ministrantem. Organista grał na organach, tylko dwóch chłopaków musiało powietrze pompować. Po chleb chodziliśmy do piekarni za torami kolejowymi, po dwie osoby. Tam też od piekarza dostawaliśmy po bułce. Chleb na stołówce był dzielony, bo było go mało. Raz w tygodniu szorowane były drewniane podłogi, w nocy, gdy wszyscy spali. Ten, który to zrobił, dostawał kromkę chleba posmarowanego smalcem. Chętnych zawsze było dużo. I nikt na nic nie narzekał. Do ogrodu nie wolno było wejść na wiśnie czy jabłka. Siostry mieszkające na piętrze naszego domu pilnowały. A gdy ktoś się odważył, a siostra zauważyła, to następnej nocy dostawał karę. Kradzież była zabroniona. Ja też dostałem za pomidory, które schowałem pod poduszką a siostra znalazła [...]. Do szkoły chodziło się boso, tylko nauczycielki miały buty i kierownik szkoły i wyjątkowo mała ilość dzieci bogatszych rodziców, ale takich było mało. W jednym roku szkolnym kończyło się dwie klasy. Za przewinienia dostawało się linijką od nauczycielki po wyciągniętych łapach albo pociągnięcie chłopaków za tzw. pejsy. Ale kary stosowane były rzadko (Pamiętnik nr 7).

Powyższy opis ujmuje szczerością i opisem codziennych detali. Autor w sposób bardzo lekki opisuje zdarzenia sprzed lat. A co istotne, nie ma w nim żalu, nie rozpacza, nie rozpamiętuje, nie poucza, nie ma poczucia krzywdy. Przedstawia fakty takimi, jakie zachowały się w jego pamięci, bez obwiniania kogokolwiek. Z relacji wynika, że dzieci godziły się na ustalone warunki.

Wojna rządzi się swymi prawami. W czasie jej trwania dzieci były poddawane przymusowej germanizacji. Wojna odciskała na nich swoje piętno, ale też niosła upokorzenie, poniżenie, strach, głód i choroby. Były „odarte” z godności i podstawowych praw. Traumatyczne przeżycia trudno wymazać z pamięci. Przeżycia wojenne seniorów opisuje w opublikowanym już pamiętniku jedna z autorek.

W czasie wojny Niemcy zabrali ją do przymusowej germanizacji. Była wtedy jeszcze dzieckiem. Milczy chwilę, po czym wyrzuca z siebie jakby oderwane od kontekstu:

„Gehenna”. I wyjaśnia: „Przeżyłam gehennę: głód, wszy, świerzb, biegunkę, zapalenie płuc”. Do Polski przyjechała w wagonie towarowym. Na stacji kolejowej w Płaszowie Niemcy wysadzili wszystkie dzieci. Wówczas wielu Polaków zabierało je do siebie. Reszta była w takim stanie, że odbierający je od konwojenta Niemiec wyraził się: „Coś ty mi przywiózł? Gnój!” Po czym go zastrzelił. Dalszą podróż dzieci odbywały ciężarówkami samochodami. Jedne pojechały do Grybowa, inne do Krzeszowic. „Niemiec chciał mnie rozdzielić z siostrami, ale uczepiłam się paki samochodu i za nic nie chciałam jechać osobno. Wtedy uderzył mnie kolbą karabinu, ale wepchnął do środka [...]”. W sierocińcu, dokąd trafiła, spędziła dziesięć lat, aż do pełnoletności (Ptak, 2017, s. 26).

Niektórzy z seniorów kontynuowali naukę podczas wojny. Ówczesna szkoła zdecydowanie różniła się od współczesnej. Uczono niewielu przedmiotów i brakowało przyborów szkolnych. Dyscyplina i bicie dzieci były rzeczywistością szkolną. Tak swoją edukację opisuje jedna z autorek pamiętnika:

Ja w 1942 roku musiałam rozpocząć naukę w szkole niemieckiej [...]. Miałam kilkanaście kilometrów, najgorsze wówczas były srogie zimy i gorące lata. Były tylko trzy przedmioty: język niemiecki, rachunki i ćwiczenia. Zeszytów nie było, tylko tabliczki do pisania. Z jednej strony były linijki, a z drugiej strony kratki na rachunki. Do pisania były tzw. rysiki i serwetki mokre do wycierania, co się napisało. Przy każdej okazji bito po rękach linijką. Ręce na ławkach. Było tak do wyzwolenia. Tatuś po wojnie, mimo choroby, uczył nas czytać, liczyć i dużo wpajał, jak kochać ojczyznę Polskę. Miał wyższe przedwojenne wykształcenie jako historyk [...]. Uzyskując dużą wiedzę od Tatusia, kończyliśmy dwie klasy w jednym roku. Pamiętam, jak uczył nas poezji, którą uwielbiam do dziś. Przybliżał polskich pisarzy i poetów – Żeromskiego „Przedwiośnie”, Cezarego Barykę i szklane domy. Przerobiliśmy „Pana Tadeusza”, „Redutę”, którą recytowałam w szkole. Pamiętam doskonale do dziś. Wiersze Asnyka. Matematyka zawsze była dla mnie trudna [...]. Zawsze byłam najzdolniejsza. Uwielbiałam uczęszczając do Liceum Administracyjnego – geografii. Oglądałam mapy. Interesowały mnie obce kraje, ich obyczaje, lądy, morza i oceany, góry. Był też w podstawowej szkole język rosyjski obowiązkowy, a w szkole średniej jeszcze angielski. W latach 50-tych mottem było, że *dzieci mają wychowywać rodzice, a szkoła przekazuje wiedzę książkową*. Teraz dzieci z pierwszych klas szkoły podstawowej nie uczą się hymnu, ani nie znają wierszyka: „Kto Ty jesteś – Polak mały”. Nie wiedzą, co to jest Ojczyzna i dlaczego trzeba ją kochać (Pamiętnik nr 11).

Edukacja dzieci w domu przez rodziców była naznaczona wartościami patriotycznymi. Służyły ku temu wiersze, poezja, literatura. Tym, co zwraca naszą uwagę, jest motto szkoły, uświadamiające, kto jest odpowiedzialny za wychowanie dziecka. Współcześnie stawia się pytania typu: kto powinien

wychowywać dziecko? W odpowiedzi słyszymy: szkoła, Kościół, media. Można odnieść wrażenie, iż rodzice są zepchnięci na dalszy plan i już z taką stanowczością nie akcentuje się wartości rodzica w procesie wychowania.

Trauma związana z przeżyciami wojennymi pozostała na długo w pamięci, o ile nie na zawsze. Sytuacje, zdarzenia, których świadkami byli współcześni seniorzy jako dzieci, są nadal obecne w ich wspomnieniach, mimo upływu tylu lat. Wspomnienia ze szkoły powojennej odnajduję w wierszu pt. *Śni mi się wrzesień*, jaki nadeszła jedna z senierek. Wrzesień jest znamieny i symboliczny – to miesiąc, w którym rozpoczęła się II wojna światowa, i ten sam, w którym dzieci tuż po wojnie powróciły do szkoły.

Śni mi się wrzesień, ten sprzed lat, gdy w treпах ciężkich z torbą w ręku
Piaszczystą drogą wśród opłotków, do szkoły biegłam pierwszy raz.
Śni mi się szkoły barak szary, pokryty czarną chustą papy
I woźny z srebrnym dzwonkiem w ustach, gdyż zamiast rąk kikuty straszne
Zwisały, jak złamane skrzydła.
Śnią mi się ławek równe rzędy, pamiętające Króla Ćwiczka
A nad głowami krzyż i orzeł, przybrany wrzосу gałązkami.
Śni mi się wrzesień – tamten pierwszy, łzy w oczach drogiej Pani Zofii
I pierwsze słowa na tablicy – „Witajcie dzieci: Polska Wolna” (Pamiętnik nr 1).

Przedstawiony w wierszu obraz szkoły wiele nam mówi o niej. Możemy niejako oczyma wyobraźni dostrzec jej poszczególne elementy: uczennicę w dużych butach i z ciężką torbą, piaszczystą drogę, budynek szkolny – barak pokryty papą, woźnego bez rąk, z dzwonkiem w ustach, stare ławki, na ścianie krzyż i orzeł ozdobiony wrzosem, a na tablicy napis zwiastujący wolność. Takiego obrazu szkoły nie da się wymyśleć, stworzyć sztucznie. Wspomnienia odzwierciedlają realia tamtych lat.

Rzeczywistość powojenna mimo odzyskanej wolności była bardzo trudna. Powrót do normalności utrudniały nie tylko koszmary minionych lat, nie tylko utrata kogoś bliskiego, lecz także powszechna bieda. Nie wszyscy mieli możliwość podnoszenia swoich kwalifikacji. Jednym dalszą edukację utrudniała odległość do szkoły, a innym – trudności materialne rodziny, które niejako zmuszały młodzież do podjęcia pracy zarobkowej. Tak swoją edukację opisuje jedna z autorek pamiętnika:

Po skończonej szkole podstawowej w czasie wakacji poszłam zarobić trochę pieniędzy, aby sobie kupić sukienkę i inne rzeczy [...]. Po wakacjach poszłam do liceum, chodziłam tylko jeden rok. Ojciec mój zachorował na raka i musiałam skończyć szkołę i opiekować się Ojcem, w międzyczasie skończyłam Kurs Sióstr Pogotowia. Kurs ten skończyłam z wyróżnieniem. Dostałam książkę pod tytułem *Ludzie, wojna*

i medycyna. Dostałam również Dyplom, który wzięła moja siostrzenica, która jest teraz pielęgniarką [...]. Kurs ten dużo mi pomógł, ponieważ potem dużo umiałam o pracy przy chorym (Pamiętnik nr 2).

Rzeczywistość powojenna była bardzo trudna. Powszechna bieda i konieczność podjęcia pracy zawodowej uniemożliwiły wielu dzieciom edukację. Oczywiście jest, że młodzież nie miała możliwości wyboru: edukacja czy praca. Czasy powojenne były naznaczone walką o przeżycie, w pełnym tego słowa znaczeniu. Praca dawała szansę na przetrwanie. Należy dodać, że dzieci i młodzież brały odpowiedzialność za życie rodziny, która była ważniejsza aniżeli indywidualne plany czy marzenia.

WNIOSKI

W pamiętnikach seniorów odnajdujemy nie tylko opis traumatycznych wydarzeń z lat wojny, lecz także wybrzmiewa w nich ich trudne dzieciństwo i młodość. Bez troskie dzieciństwo, szkolne przygody, swobodny czas wolny były obce dzieciom wojny. Los dotknął je w sposób szczególny. Były one świadkami okrutnych sytuacji czy zdarzeń, doświadczały głodu i chorób. Pozbawione rodziny, umieszczane w sierocińcu, otrzymujące okruchy edukacji – wchodziły w życie dorosłe zbyt wcześnie. Dzieci nie były tylko zewnętrznymi obserwatorami zdarzeń, ale w sposób bezpośredni doświadczyły czasów wojny. Dramaty rodzinne, aresztowania, trudności dnia codziennego, ciężka praca, trudna edukacja – stały się ich udziałem i los ich nie oszczędzał. Pamiętniki świadczą o utraconym dzieciństwie, którego nikt już nie przywróci i czasu nie cofnie. Życie ma człowiek jedno, dzieciństwo i młodość odchodzą bezpowrotnie. Zapisane wspomnienia utwierdzają nas w przekonaniu, że pozostaje pamięć o tym, co było, co się wydarzyło, czego nie da się zapomnieć.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

Pamiętniki [źródło własne]: Pamiętnik nr 1; Pamiętnik nr 2; Pamiętnik nr 3; Pamiętnik nr 7; Pamiętnik nr 8; Pamiętnik nr 11.

Opracowania

- Boruta M. (2017), *Nazwisko jako fundament tożsamości poza Ojczyzną. Gruzńska gałąź Poniatowskich*, Kraków: UP.
- Całek A. (2016), *Biografia jako reprezentacja*, Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica, vol. 4, s. 25-41.
- Dubas E. (2014), *Edukacja w andragogicznych badaniach biograficznych – biografia edukacyjna*, [w:] R. Skrzyniarz, E. Krzewska, W. Zgłobicka-Gierut (red.), *Badanie biografii – źródła, metody, konteksty*, Lublin: Episteme, s. 17-31.
- Lalak D. (2014), *Biograficzność jako proces kształtowania życia – uczenie się z życia i jego konsekwencje rozwojowe*, [w:] R. Skrzyniarz, E. Krzewska, W. Zgłobicka-Gierut (red.), *Badanie biografii – źródła, metody, konteksty*, Lublin: Episteme, s. 33-51.
- Ptak A. (2017), *Dom bez korzeni*, Kraków: Wydawnictwo Signo.
- Skrzyniarz R. (2014), *Biografia ruchoma, zmienna, niestabilna – przyszłość zmienia się w zależności od tego, jak patrzymy na przeszłość*, [w:] R. Skrzyniarz, E. Krzewska, W. Zgłobicka-Gierut (red.), *Badanie biografii – źródła, metody, konteksty*, Lublin: Episteme, s. 85-96.
- Szacka B. (2003), *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Włodarek J., Ziółkowski M. (1990), *Teoretyczny i empiryczny status metody biograficznej we współczesnej socjologii*, [w:] J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), *Metoda biograficzna w socjologii*, Warszawa-Poznań: PWN, s. 3-9.
- Znaniecki F. (1924), *Metoda autobiograficzna w socjologii*, [w:] J. Szacki (red.) (1995), *Sto lat socjologii polskiej. Od Supińskiego do Szczepańskiego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 580-585.

Z PAMIĘTNIKA SENIORA
– AUTOBIOGRAFICZNE WSPOMNIENIA DZIECIŃSTWA
Z CZASÓW II WOJNY ŚWIATOWEJ

Streszczenie

Artykuł powstał na podstawie pamiętników seniorów, których dzieciństwo przypadło na czas II wojny światowej. Lata wojny odcisnęły swoje piętno na życiu tych, którzy doświadczyli tego trudnego okresu. Beztroskie dzieciństwo zostało brutalnie przerwane. Tuż po zakończeniu działań wojennych także nie było łatwo żyć. Dzieci musiały szybko dorastać, wcześniej pracować, w trudnych warunkach zdobywać wykształcenie. Jakość dzieciństwa była warunkowana wieloma czynnikami, takimi jak pochodzenie i położenie społeczne, sytuacja ekonomiczna rodziny, miejsce zamieszkania, sytuacja rodzinna, stan zdrowia. Korelacje tych czynników miały ogromny wpływ na przebieg dzieciństwa. Traumatyczne wspomnienia pozostały w pamięci seniorów. Pamiętniki są bogatym źródłem wiedzy o życiu człowieka, o rodzinie, o trudnościach życia. Stanowią pewnego

rodzaju historyczny przekaz bardzo subiektywnych przeżyć, odzwierciedlają miniony czas, aby ukazać realia tamtych zdarzeń młodemu pokoleniu. W ten sposób pełnią funkcję edukacyjną, ale także terapeutyczną dla samych autorów.

Słowa kluczowe: pamiętnik; senior; dzieciństwo; okupacja; traumatyczne przeżycia; edukacja.

FROM THE DIARY OF A SENIOR CITIZEN
—WAR MEMORIES OF A DIFFICULT CHILDHOOD

Summary

This article is based on the diaries of seniors whose childhoods were during World War II. The war years left their mark on the lives of those who experienced this difficult period. Carefree childhood was brutally interrupted. The time immediately after the end of hostilities was not an easy one either. Children had to grow up quickly, work early, get an education under difficult conditions. The quality of childhood was determined by many factors, such as origin and social position, economic situation of the family, place of residence, family situation, and state of health. The correlations of these factors had a great impact on the course of childhood. Traumatic memories remained in the minds of the seniors. Memoirs showing the past time are a rich source of knowledge about human life, about the family, about the difficulties of life. They are a kind of historical transmission of very subjective experiences, they reflect the past time to show the reality of those events to the young generation. Memoirs in this way have an educational but also therapeutic function for the authors themselves.

Keywords: diary; senior citizen; childhood; occupation; traumatic experiences; education.